GAZETA LWOWSKA.

Wtorek | Ner. 117. | 4. października 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Zwracamy na to uwagę czytelników naszych, że pod napisem Księztwo Poznańskie umieszczony w ostatnim numerze Gazety naszéj artykuł o odwołaniu księcia Paszkiewicza z namiestnikostwa w Królestwie Polskiém na inną posadę, wyjęty był całkowicie z pomienionéj Gazety z d. 19. września N. 219 bez żadnych dodatków z naszéj strony i że we Lwowie nic takiego nie słychać, coby pewność téj wiadomości potwierdzać mogło.

— Z Wiédnia. —

N. Cesarz Jegomość i N. Cesarzowa Jéjmość wrócili tutaj w pożądaném zdrowiu d. 22. września z podróży, odbytéj do Czech z powodu koronacyi, jak w numerze 115 Gazety naszéj donieśliśmy: Obywatele i mieszkańcy Wiédnia, w radosném oczekiwaniu tego spodziéwanego powrotu, ożywieni byli szczérém życzeniem swoję każdego czasu udowodnioną wierność i przychylność ku najwyższemu domowi cesarskiemu i przy téj nader przyjemnéj sposobności, uroczystym obchodzić sposobem. N. Cesarz Jegomość, któremu najpokorniejsza o to prośba magistratu przedłożoną została, godny pochwały sposób myślenia magistratu i obywatelstwa ze zwykłą zadowalającą przyjął życzliwością, wszelkich zaś większych obchodów wykonywać nie pozwolił, to dając za przyczynę najwyższéj w tém woli Swojéj, że chce, ażeby obywatele Wiédeńscy uniknęli kosztów, mających być na to wyłożonemi. Odpowiadając téj najwyższéj woli monarszéj, na tém poprzestano, że na przedmieściu St. Leopolda rozstawiono jazdę obywatelską w paradzie. O pół do piątéj godziny po południu huk dział, które pozostaną dla miasta nieoszacowanym pomnikiem największéj życzliwości i łaski ś. p. N. Cesarza Franciszka, zapowiedział stolicy, od tak zwanéj *Biberbastey*, szczęśliwe przybycie NN. Cesarstwa Ichmość do rogatek Taborskich, i radosne poruszenie opanowało natychmiast umysły bez liku przybyłéj i z upragnioném oczekiwaniem zgromadzonéj publiczności. Ich C. K. Mości natłoczonemi szeregami radującego się ludu mogli powoli tylko jechać daléj przez główne ulice przedmieścia St. Leopolda aż ku mostowi Ferdynanda, od którego aż do bramy *Rothenthurm* zwanéj stał w paradzie, w podwójnym rzędzie szpalerów, piérwszy pułk obywateli miejskich, w środku którego magistrat z wyborem obywateli, oczekiwał z uszanowaniem na Ich C. K. Mości i miał to wysokie szczęście, że mógł N. Panu przez radzcę niższo-austryjackiego Rządu i burmistrza de Leeb, wręczyć w srebrnéj, sztucznie wyrobionéj i ozdobionéj puszce, najuniżeńszy adres powitalny następującéj osnowy:

»Najłaskawszy Panie!

»Gdy WCKMość z dostojną Matką ojczyzny do stolicy Królestwa Czeskiego na koronacyję wyjeżdzałeś, największym obywateli Wiédnia było obowiązkiem, towarzyszyć WCKMościom najgorętszemi modłami, ażeby świetność téj wspaniałéj uroczystości niczém przerwaną nie została.«

»Wszechmocny wysłuchał próśb naszych. NN. Cesarstwo Ichmość wrócili do stolicy Swojéj w kwitnącém zdrowiu, otoczeni blaskiem świetnéj korony Karola czwartego, towarzyszeni błogosławieństwami Swoich wiernych i szczęśliwych Czechów. Tysiąc-głośna radość ludu, którego dobry byt przygotowali praszczurowie WCKMości, a który Ty N. Panie, dziedzicu cnót Swojego niezapomnianego cesarskiego ojca rozszérzałeś i pielęgnowałeś, zagłuszoną tylko być może głosem podzięki uszczęśliwionych przez Ciebie poddanych. Tak więc dzień dzisiejszy, na którym Czesi obchodzą wspomnienia największéj podzięki, jest dla Austryi dniem, w którym dziękuje niebu za najświetniejszą obecność.«

»Uczucia najgorętszéj miłości poddańczéj i dziecięcego zaufania powinny się w chwili obecnéj w każdém sercu odezwać. Pozwól przeto N. Panie ze zwykłéj życzliwości Swojéj Twojemu wiernemu Wiédniowi, przez organ jego obywateli, ośmielić się do wyrażenia uczuć, i racz nam oraz pozwolić, ażebyśmy z najgorętszemi życzeniami o ciągle trwałą pomyślność Waszych C. K. Mości, mogli aż do najdalszego czasu połączyć najuniżeńszą prośbę o trwanie Twojéj N. Cesarzu i Królu cesarskiéj życzliwości i łaski.«

N. Cesarz i Król, równie jak dostojna Monarchini nasza, raczyli wyraz najgłębszego uczucia Swoich wiernych obywateli i mieszkańców stołecz-

)(

-nego miasta, przyjąć ze szczególną życzliwością i z wyrazami, wyrzeczonemi z widoczném rozrzewnieniem, a potém śród bicia z dział, śród radosnego odgłosu zewsząd cisnącego się ludu i ciągle otoczeni mnogą ilością radujących się tłumów, ruszywszy daléj w miasto, gdzie po wyżéj bramy *Rotherthurm* zwanéj stała w paradzie dywizyja artyleryi miejskiéj, na placu St. Szczepana drugi pułk milicyi obywatelskiéj, na stokach (*Graben*) batalijon grenadyjerów obywatelskich, a na tak zwanym *Kohlmarkt* i placu St. Michała c. k. uprzywilejowany oddział uszlachetnionych strzelców, pojechali do c. k. zamku, z kąd udali się niezwłocznie do c. k. letniego pałacu Schönbrunn.

JCKMość wydał do wielkiego kanclérza następujący najwyższy list gabinetowy:

»Kochany hrabio Mittrowski! Przy Moim do stolicy powrocie, obywatele stołecznego miasta Wiédnia okazali Mi znowu tę przy każdéj sposobności udowadnianą przez nich przychylność. — Powoduje Mnie to do wyrażenia burmistrzowi i obywatelom, iż uznając zupełnie ich przychylność cieszę się z tego, o czém racz ich hrabio przyzwoitym sposobem zawiadomić.«

»Schönbrunn d. 28. września 1836.«

»F e r d y n a n d m. p.«

Dnia 24. września przybyli tutaj z Londynu królewice perscy Reza-Koole Meerza, Nejeff Koole Meerza, i Timour-Meerza.

C. k. połączona kancelaryja nadworna, opróżnioną w Galicyi posadę komisarza cyrkułowego drugiéj klasy, raczyła nadać komisarzowi cyrkułowemu trzeciéj klasy, W i n c e n t e m u M a h r l e, a opróżnioną przez to posadę komisarza cyrkułowego trzeciéj klasy, Lwowskiemu gubernijalnemu koncepiście, K a r o l o w i P r o k s c h.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Przez statek parowy *Manchester* otrzymano w Londynie dnia 17. września wiadomość o nastąpionym w nocy z dnia 9. na 10. t. m. w y b u c h u n o w é j r e w o l u c y i w L i z b o n i e, w skutek któréj królowa zmuszoną została zaprzysiądz k o n s t y t u c y j ę z r. 1820. Podajemy o tym ważnym wypadku następujące wiadomości z listu z Lizbony, z dnia 10. września, o godzinie 10. z rana: »Wczoraj po południu, pod pozorem przyjmowania ultra-republikańskich deputowanych prowincyj Douro, członków opozycyi D. Passos i kilku innych, kilkunastu gwardzistów narodowych zgromadziło się na Terreiro do Paço i deputowani ci punkt o 4téj, śród odgłosów muzyki i wiwatów, wznoszonych konstytucyi z r. 1820, ze statku parowego na ląd wysiedli. Przed samym wieczorem zgromadziło się trzy batalijony gwardzistów narodowych, a dobosze wielu innych batalijonów bili marsz jeneralny. Około piérwszéj po północy powiększała się liczba powstańców i liczne grupy zbiérając się po różnych dzielnicach miasta, wszystkie równocześnie śród okrzyku: N i e c h ż y j e k o n s t y t u c y j a z r. 1820! na plac Rocio ciągnęły. — Królowa z małżonkiem i dworem, właśnie po południu przed czwartą i w chwili, gdy rewolucyja wybuchła, powróciła z Cintry. Ministrowie i radzcy stanu zebrali się natychmiast w stolicy królewskiéj w Necessidades, lecz mało zdawali się zważać na wybuchłe właśnie powstanie. Ale skoro zachodzące w mieście sceny co raz groźniejszy przybiérały charakter, ściągnięto wojsko linijowe z koszar, postawiono na placu przed pałacem, a o 1széj godzinie z rana, gdy powstanie do najwyższego doszło stopnia, wyprawiono na plac Rocio oddziały 5go pułku strzelców i 4go ułanów, wraz z kilku działami. Pimentel, pułkownik strzelców, dotarłszy do gwardzistów narodowych, usiłował skłonić ich do rozejścia się, lecz opuszczony od swoich żołniérzy, zaledwo w spiesznéj ucieczce znalazł ocalenie. Artylerija przeszła najprzód do powstańców, potém jazda, a nakoniec strzelcy; wszystko wojsko pomieszawszy się z gwardzistami narodowymi, przystawało z sobą po bratersku. Była godz. 2. z rana, gdy deputacyja udała się do królowéj, celem zaklęcia téjże, ażeby przyjęła konstytucyję i takowę ogłosić kazała. Ministrowie i rada stanu byli ciągle jeszcze zebrani w pałacu, a ponieważ nie było nadziei opiérać się woli powstańców, królowa przeto widziała się zmuszoną odpowiedzieć: ż e u c h w a l i ł a d o b r o w o l n i e z a p r z y s i ą d z k o n s t y t u c y j ę z r. 1820. i dała polecenie hrabi Lumiares i wice hrabi Sa da Bandiera utworzyć nowe ministeryjum. Piérwszy z tychże wydział wojny, drugi skarbu otrzymał. — O wschodzie słońca salutowały działa warowni, a zaraz potém ze wszystkich dzielnic miasta przybyła gwardyja narodowa, wraz z wojskiem linijowém, z wawrzynami na kaszkietach, i defilowała przed pałacem, na którego balkonie pokazała się królowa, w towarzystwie swojego małżonka i dworu, wszyscy, jak sobie łatwo wystawić można, co-kolwiek blady po tak źle przepędzonéj nocy. Wojsko przeciągając, mniéj głośne wydawało wiwaty, wyjąwszy jazdy gwardyi municypalnéj, która wiwaty grzmiącym huczała tonem, mającym w sobie coś obrażającego i groźnego. Królowa i jéj małżonek przez cały pochód wojska stali nieporuszeni i jak skamieniali. — Spokojność panowała w całéj Lizbonie, żadnego nie popełniono występku, żadnego bezprawia, oprócz na niepopularnym pul-

kowniku gwardyi municypalnéj i na pułkowniku 1go pułku ułanów Gil Guedes. Z drugiéj zaś strony mało godnego pochwały powiedzieć można o piérwszych obwoływaczach konstytucyi; gdyż okrom deputowanego Lionel Tavares i pewnego męża, imieniem las Mantas, naczelnicy powstania byli to sami prawie ludzie z gminu. Późniéj dopiéro, gdy rzecz ta więcéj stanowczy wzięła kierunek, także osoby wyższych stanów przyłączać się do nich zaczęły, a gdy wojsko przed pałacem defilowało, już jenerał Jorge de Avilez, z całym sztabem swoim, był na czele onegoż. — Lud przeciw dawniejszemu ministeryjum zdaje się być w najwyższym stopniu oburzonym. Szczególnym przedmiotem jego nienawiści jest Carvalho i tak ón, jakoteż koledzy jego ukrywają się w pałacu, z kąd zapewne starać się będą uciéc na pokładzie jakiego angielskiego okrętu wojennego, jeźli wściekłość ludu, którego oni są celem, nie ustanie. — Rząd przy téj sposobności dwa także właściwe Portugalczykom rozwinął charaktery — niedorzeczne zaufanie i wahanie się. Ministrów z trudnością tylko można było przekonać o tworzącém się powstaniu, a gdy się przekonali, już działać było za późno. Lecz nie wiadomo, czy nawet jak najspieszniéj użytemi środkami byliby w stanie odwrócić lub utłumić powstanie, które tę odmianę organiczną zdziałało. Lękamy się, by ten wypadek bardzo zgubnych nie wywarł skutków i nie może ón dla naszego (angielskiego) rządu być przyjemnym. Lord Howard de Walden (poseł angielski) jest w Cintra.«

Organizacyja nowego ministeryjum jest z trudnościami połączona. Ministrem sprawiedliwości mianują Viera de Castro, marynarki Cezara Vasconcellos, spraw zagranicznych redaktora dziennika *Portugues*, Garreka, albo Lionela Tavares. — Z okrętem parowym, który te wiadomości do Londynu przywiózł, nowy minister skarbu, Sa de Bandeira, przesłał także zapewnienie, że Portugalija swoje finansowe zobowiązania i na dal ściśle wypełniać będzie. — Dnia 11go, a zatém nazajutrz po rewolucyi, miały się kortezy zgromadzić, lecz w skutek ostatnich wypadków przedsiębrane będą zapewne nowe wybory, według przepisów konstytucyi z r. 1820, która tylko jednę izbę przypisuje.

Times w liście z Lizbony dnia 10go września o pół do 12. przed południem, donosząc o obwołaniu dnia tegoż z rana konstytucyi z r. 1820, powiada, iż królowa zezwoliła na to obwołanie, zastrzegłszy sobie modyfikacyje, które w rzeczonéj konstytucyi przez kortezy uczynione być mogą.

Hiszpanija.

Podług *Indicateur de Bordeaux* p. Arguelles miał zostać mianowany prezydentem rady, a pan Mendizabal wszedł do skarbu na miejsce pana Ferrer.

Podług ostatnich wiadomości z Madrytu, wiadomość na giełdzie paryzkiéj, a późniéj i na innych rozszérzona, że Gomez wkroczył do téj stolicy, okazała się widocznie zmyśloną. — »Gazeta Madrycka« zawiéra urzędową wiadomość, że Don Joaquin Francisco Campuzano, hrabia Recher, mianowany został nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy królu Francuzów. Don Juan Hernandez, dotychczasowy konzul w Perpignan, dodany mu będzie jako piérwszy sekretarz poselstwa.

Piszą z Madrytu pod dniem 10. września, że partyja rewolucyi uorganizowała nowe towarzystwo, zwane **regeneratorami ludu** i chce podać o potwierdzenie królewskie swoich statutów. Skoro toż odmówioném mu będzie, wtedy posiedzenia towarzystwa tajnie odprawiać się mają, podczas gdy w razie przeciwnym byłyby publicznemi.

List z Bajonny z d. 14. września donosi: »Dowiadujemy się z Madrytu, że żądano z tamtąd do Francyi więcéj jak cztéry tysiące paszportów. Wielu wyrabia sobie paszporty na obce nazwisko, a wielu wyjéżdża bez paszportów. Że **wolni mularze** z **komunerosami** zerwali, to z dniem każdym widoczniéj się okazuje. Piérwsi wspiérają rząd; ich naczelnikami są Mendizabal, Carrasco i Beltran de Lis, ich organami dzienniki *Espanol* i *Revista*, wszelako z pewném ograniczeniem. Komunerosami rządzą Calvo de Rosas, Firmin Caballero (redaktor dziennika *Eco del Comercio*), Olozaga, Herrera Davila i jenerał Mendez-Vigo. Rosas już w roku 1823 wraz z Romerem Alpuente kierował komunerosami, pod czas gdy Calatrava, Mendizabal i Mina zawsze do wolnych mularzy należeli. Wszystkie pisma, wyjąwszy oba wzmiankowane, skłaniają się teraz ku komunerosom, lecz to bynajmniéj im nie przeszkodzi zmienić ton, skoro wiatr z innéj strony powieje. Co zaś ważniejsza, że większa część podoficérów w wojsku do komunerosów wcielona. W ich interesie jest, jak rzecz naturalna, ażeby wyżsi oficérowie w podejrzenie wprowadzani i oddalani zostali. Wychodztwo zatém jest im bardzo w tém pomocne i rząd ma w istocie zamiar, odwołać wszystkich przebywających za granicą oficérów, a gdyby nieusłuchali, wykreślić ich z listy wojska. Przez to takie posady i płace jenerałów jak Cordowa, Llauder, Morillo, Alava, Miraflores i t. p. dostaną się pod rozrządzenie czynnéj armii. Nie sądzą, ażeby Calatrava i koledzy jego trzymali się do d. 24. października, to jest do otworzenia kortezów.

Ostatnie środki, których rząd użył do posiłko-

wania armii, nie bardzo znacznie powiększyły dotąd liczbę czynnych obrońców ojczyzny. Ostatnia odezwa dała dotychczas więcéj realów, jak ochotników. Powolność, z jaką zabiérają się do zaciągu 50,000 ludzi i do mobilizacyi gwardyi narodowéj, zostaje w sprzeczności z nagłém i krytycznem położeniem kraju. Lubo zaś armija powoli się tylko organizuje, za to towarzystwa tajne z nadzwyczajną mnożą się szybkością. Po między głównymi naczelnikami tychże, w znacznéj liczbie do stolicy przybyłymi, mają, jak słychać, znajdować się także emisaryjusze tajnych towarzystw z Francyi, którzy od niejakiego czasu w Arragonii, a szczególnie w Katalonii osiedli. Głoszą także, iż ci wszyscy poufni za głównego naczelnika i kierującego interesami, jenerała Mendez-Vigo uznają.

Z Katalonii piszą, że jenerał Aldama, który d. 3. września z częścią załogi i oddziałem ruchoméj milicyi narodowéj wyszedł w pochód z Barcelony, odniósł pod Tortozą zwycięztwo nad karlistami. Podług listów z d. 10. t. m. Mina był ciągle słabym i oczekiwał tylko pozwolenia rządu, by się udać, dla poratowania zdrowia, do Francyi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Leopold król Belgów, dwa dni burzą w Kalecie wstrzymany, przybył d. 14. po południu do Doweru, na francuzkim statku parowym, gdzie przyjęty od straży honorowéj, był od mnóstwa ludu powitany. Jenerał Goblet towarzyszy królowi, który zabawiwszy w Dowerze dwie godziny, udał się w dalszą podróż do Londynu.

Sir Robert Peel wyjechał z rodziną swoją z Southamptonu na ląd stały.

Z Manchestru, gdzie teraz wielkie koncerta muzyczne wyprawiają, donoszą, iż pani Malibran bardzo zasłabła. Śpiewała w kwartecie z *Fidelia* i zezwoliła na *da capo* jednego dwuśpiewu z Caradori Allanem. Użyła do tego największéj potęgi głosu i huczne oklaski zagrzmiały, ale ona sama, zdająca się być jeszcze pełną życia i ognia, nagle zemdlała. Musiano jéj krew puszczać i nie mało lękają się o nią.

Francyja.

Moniteur z d. 17. t. m. donosi, że król hrabiego Septyma de Latour-Maubourg mianował ambasadorem swoim przy królowéj Hiszpanii.

Jenerała dywizyi hrabiego Bernard, adjutanta skrzydłowego króla, wymieniają z pewnością przyszłym ministrem wojny. Wiadomo, że jenerał ten był roku 1834 członkiem ministeryjum księcia Bassano.

Moniteur zaprzecza tym wieściom, jakoby gwardziści municypalni mieli otrzymać rozkaz, aby swoję powinność w Neuilly w sukniach cywilnych pełnili.

Tenże dziennik donosi o śmierci sławnego botanika, Antoniego Wawrzeńca Jussieu, który umarł w 89 roku życia.

Journal des Debats pisze: »Kilka dzienników przedrukowało z *Revue des deux Mondes* powieść (pana Viardot) o wypadkach, tyczących się wyprawy, przedsiębranéj r. 1830 przez emigrantów hiszpańskich przeciw rządowi króla Ferdynanda VII. Czytamy tam między innemi, że owczasowe ministeryjum francuzkie, do którego hrabia Molé należał, nie tylko zachęcało do rzeczonéj wyprawy, lecz że także hrabia Molé, minister spraw zagranicznych, dał na rękę jenerałowi Lafayette z królewskiéj kasy prywatnéj sumę 100,000 fr. ku zabezpieczeniu dobrego skutku. Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że rzecz ta cała jest fałszem, i że hrabia Molé jenerałowi Lafayette ani w prost, ani ubocznie żadnéj, czy to imieniem rządu, czy imieniem króla, czy z funduszów ministeryjum, nie dawał sumy na wyprawę emigrantów hiszpańskich i że rząd francuzki przedsiębierstwa tego w żaden sposób ani wywoływał, ani takowego nie wspiérał.«

Messager donosi z Tulonu pod d. 13. września o przybyciu pana Thiers do tego miasta, który tego samego wieczora jeszcze zamyślał na statku parowym *Sphinx* do Civita Vecchia odpłynąć. W miejsce uwolnionego na własne żądanie od służby jenerała majora od marynarki, pana Gallois, mianowany został pan Massieu de Clerval. Jenerał Trezel przybył także do Tulonu i udaje się do Algieru, gdzie, jak się zdaje, dowództwo jednéj z brygad armii obejmie.

Journal des Debats powiada, że plan nowego ministeryjum względem Algiéru jest taki sam, na jaki izby przystały, to jest kolonizować tę krainę, używając wszelako do tego więcéj spokojnych jak gwałtownych środków.

P. Isturiz, jak powiadają, ma zamiar osiąść w Paryżu. Mówią, że już przybył do Kaletu.

Belgijum.

Pisma belgijskie udzielają konwencyi, zawartéj między królami Pruskim i Belgów d. 29. lipca 1836 w Berlinie, a d. 27. sierpnia tegoż roku ratyfikowanéj i wymienionéj, i tyczącéj się wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy. Piérwszy i najistotniejszy artykuł téj konwencyi jest następujący: »Rządy pruski i belgijski obowiązują się, za pomocą téj wzajemnéj konwencyi, wyjąwszy ziomków swoich, wydawać sobie na wzajem, z Prus do Belgijum a z Belgijum do Prus, zbiegłe i za którą z poniżéj wyrażonych zbrodni, w stanie o-

skarzenia umieszczone, lub przez sądy skazane osoby; jako to: 1.) za zabójstwo, otrucie, ojcobójstwo, dzieciobójstwo, gwałt; 2.) za podpalanie; 3.) za sfałszowanie pisma, łącznie z naśladowaniem biletów bankowych i efektów publicznych; 4.) za bicie fałszywéj monety; 5.) za fałszywe świadectwo; 6.) za kradzież, oszukaństwo, zdzierstwo, za skradzenie popełnione przez publicznych depozytaryjuszów; 7.) za fałszywe bankructwo.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia 24. września.* —

Feldmarszałek, książę Warszawski, namiestnik Królestwa, d 24. w południe wyjechał dla odbycia przeglądu piérwszego korpusu; spodziewany z powrotem w przyszłym tygodniu.

Przybyli do tutejszéj stolicy z Pragi czeskiej: rzeczywisty tajny radzca, senator, hrabia Tatyszczew, ambasador cesarsko-rossyjski przy dworze austryjackim, oraz hrabia Palfy, wielki dygnitarz dworu austryjackiego, jadący do Rossyi, aby w Imieniu N. Cesarza Ferdynanda doniósł N. Cesarzowi, naszemu monarsze, o odbytéj koronacyi w Pradze. Tejże nocy wyjechali do Petersburga.

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 10. (22.) września.* —

Buletyny o stanie zdrowia N. Cesarza Jmci co raz pomyślniéj opiéwają. Przełamana kość się zrasta, albowiem między końcami złamanéj części nie czuć ruszania się. Ból i puchlina w złamanéj części całkowicie znikły.

Dwunasty datowany z C z e m b a r u, d. 6. września o godzinie 8. wieczorem donosi:

»Stan zdrowia j. c. mości zupełnie jest zaspokajający. N. Pan dziś przechadzał się prawie przez godzinę na otwartém powietrzu.«

(Podpisano:) Lekarz przyboczny Arendt. — Powiatowy lekarz Zwerner. (*T. P.*)

Turcyja.

Podług doniesień z Bukarestu d. 12. września, w o j s k o r o s s y j s k i e w y s z ł o z t w i e r d z y t u r e c k i é j S y l i s t r y i. Ajenci Francyi i Anglii, którzy się tamże udawszy, byli obecni przy odchodzeniu wojska rossyjskiego, z wyszczególnieniem przyjęci byli, tak od przybyłego właśnie do Sylistryi dowódzcy twierdzy tureckiéj, jakoteż od sztabowych oficérów rossyjskich. Wojsko rossyjskie w powrocie do ojczyzny swojéj jest w-krótce w Iassach spodziéwane. Ich liczba ma 1600 wynosić, i odbywać będą kwarantannę na punktach pogranicznych w Leowie i Skuleni.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły dnia 28. września 1836. Tego tygodnia więcéj przed targiem, jak na targu sprzedano, przed targiem bowiem sprzedano 1516 sztuk wołów, a na targu 1255, co w ogóle 2771 sztuk wynosi. PP. Zieliński i Krzczunowicz mieli najlepszéj jakości woły. Handel wołmi na targu nie szedł tak żywo, jak zeszłego tygodnia i jedno ze 173 sztuk złożone stado wołów pozostało niesprzedaném, które zapewne, jeźli poźniéj sprzedaném nie będzie, do Wiédnia popędzoném zostanie. — Słychać, że w Wiédniu cetnar mięsa sprzedają po 37 zr. w. w. i spodziéwają się, że taxa funta mięsa może na przyszły miesiąc w górę pójdzie. Dla prowincyi Morawy podskoczy zapewne o 1/2 kr. m. k. na funcie, ale tego z pewnością zaręczyć nie można.— Na przyszły tydzień spodziéwają się znowu około 2000 sztuk wołów.

P r z y p ę d z i l i: 1) Abraham Ostern, z Dombrowéj, 98 wołów; 2) Gersch Neuwirth, z Rudnik, 54; 3) Pinkus Lass, ze Stanisławowa, 199; 4) Vogl Srul, z Kałusza, 114; 5) Leib Bergmann, z Brzeżan, 154; 6) Nestel Wolf, z Rozdołu, 105; 7) Zinader i Katz, z Żurawna, 113; 8) Schaja Gelbard, z Żurawna, 99; 9) Hersch Thun, z Żurawna, 173. Małémi partyjami 146. Suma przypędzonych 1255.

K u p i l i:	sztuk	Cena jednéj sztuki w w. w.		radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Cech rzeźnicki, z Berna, ze st. N. 7.	99	162	30	14	400	60
Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. N. 3.	128	162	30	16	400	70
Salamon Hert, z Pawłowca, ze st. N. 1.	45	138	45	6	360	50
Fabesch, z Wiédnia, ze stada N. 3.	43	140	—	6	400	50
Koska, z Królogrodu, ze stada Nro. 8.	88	157	30	11	400	60
Marek Pollak, z Berna, ze stada N. 10.	100	158	—	14	400	60
Waniek i Kraus, z Pragi, ze stada Nro. 11.	128	172	30	17	420	80
Fischer, z Wiédnia, ze stada Nro. 6.	81	147	30	11	440	60
Małémi partyjami . .	272	—	—	3		
Dodawszy do tego radasz.	98	—	—	98		
i ilość niesprzedanych	173					
wyniesie sumę . . .	1255					

Przed targiem sprzedali: 1) Grzegorz Krzecznnowicz, ze Stanisławowa, 150 wołów; 2) Fischel Zinader, z Żurawna, 100; 3) Dominik, z Brzežan, 151; 4) Akupczewicz, ze Stanisławowa, 137; 5) Sender Leb, ze Stryja, 78; 6) Nussen Diker, z Żurawna, 150; 7) Eli Allerhand, z Żurawna, 150; 8) Schapsel Fichmann, z Bełza, 155; 9) Lieber Woreczek, z Uścia, 138; 10) Leib Weingarten, ze Stanisławowa, 102; 11) Andrzéj Zieliński, ze Stanisławowa, 210. — Ogółem 1516.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Gustas, dla Pragi, ze stada N. 1.	131	410	—	19	11
Huber i Fischer, z Wiédnia, ze stada N. 2.	88	355	—	12	9 1/2
Fischer, z Wiédnia, ze stada Nro. 3.	133	380	—	18	10
Fischer, z Wiédnia, ze st. N. 4.	122	350	—	15	9 1/4
Fischer, z Wiédnia, ze stada N. 5.	65	375	—	8	9 3/4
Gustas, dla Wiédnia, ze st. N. 6.	132	365	—	18	9 1/2
Gustas, z Wiédnia, ze stada Nro. 7.	132	375	—	18	10 1/4
Fabesch, z Austryi, ze st. N. 8.	134	330	—	21	9
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 9.	122	360	—	16	9 1/2
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 10.	90	370	—	12	10
Fischer, z Wiédnia, ze st. N. 11.	186	415	—	24	11

Ceny zboża w Odessie d. 11/23. września: Pszenicy miękkiéj piérwszego gatunku czetwer *) 17 1/2 do 18 1/2 rubl. ass., drugiego i trzeciego gatunku 12 1/2 do 13 1/2; pszenicy twardéj piérwszego gatunku 15 do 16, a drugiego i trzeciego gatunku 12 do 13 rubl. assygn. czetwer.
(*Journal d'Odessa.*)

Ceny produktów w Warszawie do 17. września: Pszenica 14 do 16 1/2, żyto 8 1/2 do 9, jęczmień 6 do 8, owies 5 do 6 1/2, rzepak 26 do 27, len 24 do 26, konopie 22 do 24, kartofle 2 2/3 złp. za korzec. Siano 2 do 2 2/3 złp. za cetnar. Okowita 3 złp. 29 1/2 gr. do 4 złp. 2 gr., szumówka 2 1/2 złp. za garniec. (*G. C.*)

*) Czetwer zawiéra korzec i 22 garncy naszych.

(*Gazeta Krakowska.*) *Kraków.* Ceny zboża w czterech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 26. i 27. wrześ. 1836 r.	1 zł.	1 gr.	2 zł.	2 gr.	3 zł.	3 gr.	4 zł.	4 gr.
Korzec pszenicy .	12	—	11	—	10	15	8	15
— żyta. . .	6	12	6	5	5	15	—	—
— jęczmienia.	5	—	4	15	—	—	—	—
— owsa . .	4	—	3	27	3	24	—	—
— grochu. .	8	6	—	—	—	—	—	—
— jagieł . .	22	—	21	—	18	—	16	—
— rzepaku .	27	15	26	15	26	—	—	—

Gdańsk d. 20. września 1836. W ostatnich dniach zyskały u nas ceny pszenicy więcéj stałości, chociaż zagranica wcale się do tego nie przyczyniła. Pewien krajowy spekulant kupił ze szpichlérza 200 łasztów jasno-pstrokatéj po 265 zł. pr. Dostawy wodą są nieznaczne, sprzedający wyższych cen oczekują, nie mając jednak do tych czas żadnego kupca. Gdyby niepomyślne wiadomości z zagranicy dłużéj trwały, przy nowych przywozach, codziennie oczekiwanych, mogłyby ceny powtórnie spaść. Pszenica tegoroczna jest gorsza w okolicy naszéj od przeszłoroczuéj, na wadze leksza i mniéj lub więcéj nadwerężona.
W Polszcze pokazała się bez téjże wady i mówią, że się bardzo pięknie udała. Żyto co do jakości jest wszędzie zadowalającém, ale co do wydatku zbiór obudwóch gatunków zboża tylko średni nazwanym być może. Siemienia lnianego wiele poszukiwano, ale go do tych czas nie dowieziono. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Urzędowe ceny zboża we Lwowie, umieszczone są w *Dodatku* do dzisiéjszéj Gazety naszéj na stronicy 1786.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Dom szalonych w Dyżon, czyli: Obłąkanie i zbrodnia,* dramat we 3 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.